

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak. Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnie razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszko. 20 k.

№ 297

Sarga **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.

zadac w sredzie

SZAMPAŃSKIE
Doyen & Co
REIMS.

89037—464—52—8

KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Handlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie Tow. szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie. (ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dyskusyjne z referatami dla swoich członków.

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeifsteina naprzeciwko bioskopu „Sfinks”) Zapis członków i przyjmowanie składek członkowskich codziennie w dniu powszednim od 6—8, w dnie świąteczne i niedzielę od 9—10 rano.

Wschód słońca o godz. 8 m. 13, zachód o g. 3 m. 50.

Ubezpieczenia robotników.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

Naczelną zasadą wynagradzania za szkody i straty na zdrowiu i siłach robotnika jest u nas artykuł 1382 i następne kodeksu Napoleona, na podstawie którego w razie zajścia nieszczęśliwego wypadku przy pracy, poszkodowany, lub na wypadek śmierci jego spadkobiercy, mógł zażądać od właściciela fabryki wynagrodzenia, ale musiał bezwarunkowo dowieść winy, niedbalstwa lub nieostrożności pracobiorcy. Było to więc zastosowanie ogólnych przepisów i norm prawa cywilnego, głoszących, iż każdy obowiązany jest wynagrodzić poszkodowanego za straty i uszczerbek wynikły z winy, niedbalstwa i nieostrożności rozkazodawcy.

Pominąwszy zupełnie złą wolę, trudność dowiedzenia winy, przewlekania spraw do nieskończoności, by zgniebić skarżącego, w wielu bardzo wypadkach winy, faktu, następstwem którego kalectwo, niedołęztwo lub nawet śmierć robotnika, nikomu dowieść nie można. Znane są wypadki, szczególnie u nas przed r. 1903, że o ile fabrykant sam nie poczuł się do obowiązku odszkodowania zrządzonych szkód, to robotnik z zasady proces wytoczony przegrywał, względnie przez dowolne przewlekanie sprawy, wpadłszy w nędzę, porzucić proces lub też zadowolnić się ochłapem, rzuconym przez pracobiorcę, musiał.

Krzywdzeni pracownicy drogą procesów, agitacji i utarczek postanowili oprzeć wynagrodzenie za nieszczęśliwe wypadki na konieczności następstw umowy najmu t. j. że pracobiorca zawsze jest odpowiedzialny za nieszczęśliwy wypadek, kalectwo lub śmierć robotnika, bez względu na to, czy zasła tu wina fabrykanta, czy też pracującego. Kazuistyczne dowody i trudność dowodu art. 1381 postanowiono odrzucić, ustalić zaś zasadę odpowiedzialności fabrykanta przy zajściu nieszczęśliwego wypadku. Zawsze, gdzie niema widocznej i wiekiej winy lub też umyślnego spowodowania kalectwa przez pracownika.

Z chwilą wyłonienia się zasady, iż wszystkie ciężary odszkodowania robotnika ponosi fabrykant, zjawia się potrzeba określenia odpowiedzialności pracobiorcy a następnie obowiązkowe ubezpieczenie robotnika. Najdoskonalszą formą odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku jest system ubezpieczeń, najdoskonalej zorganizowany w Niemczech. Na podstawie prawa z dn. 6 lipca 1884 r. t. zw. „Unfallversicherungs-gesetz” ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków obejmuje robotników i urzędników zajętych w przemyśle, oraz rolnictwie i zarabiających mniej niż 3000 marek rocznie. Prawo powyższe nie obejmuje kategorii robotników zatrudnionych w handlu i drobnym przemyśle nieposługującym się motorami. Wypadki pociągające za sobą chorobę w przeciągu 13 tygodni podpadają pod kompetencje kas chorych, powyżej 13

tygodni odszkodowania wypłaca kasa ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków a mianowicie:

1) kosztu leczenia oraz renta na czas niezdolności do pracy w wysokości 66 $\frac{2}{3}$ % przeciętnego zarobku rocznego, albo bezpłatną pomoc i opiekę w szpitalu aż do chwili wyleczenia się i rentę dla rodziny chorego w wysokości zależnej od ilości dzieci maximum jednak do wysokości 60% zarobku; 2) w razie śmierci kasa ubezpieczeniowa wypłaca dwudziestokrotny zarobek dzienny na koszt pogrzebu i rentę dla pozostałej rodziny wdowie i dzieciom do 60%, rodzicom utrzymywanym przez poszkodowanego 20% rocznego zarobku. Koszty powyższego ubezpieczenia w całości ciąży na fabrykantach, którzy łączą się w związki zawodowe operujące na zasadach wzajemności. Przymusowe ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków istnieje prócz Niemiec w Austrii, Włoszech, Norwegji, Holandji i Finlandji.

Zaznaczwszy, że ubezpieczenia jako takie ani przymus zabezpieczania od nieszczęśliwych wypadków u nas i w Rosji nie istnieje, rozpatrzmy normy i przepisy wynagrodzenia robotników od nieszczęśliwych wypadków na naszym gruncie.

Oдноśne przepisy dla Cesarstwa Rosyjskiego zostały wydane 15 czerwca 1903 r. i obejmują nieszczęśliwe wypadki w przemyśle fabrycznym, górniczym i hutniczym należącym do osób lub spółek prywatnych.

Zakłady rządowe są tu zupełnie pominięte, koleje podlegają innym przepisom. Zasadniczą wadą powyższych przepisów jest § 3 art. 106, w myśl którego choroby zawodowe, które są następstwem stałego, szkodliwego wpływu zajęcia robotnika z pod rubryki odszkodowań są wyłączone; pracę szkodliwą wolno robotnikowi porzucić, odszkodowanie jednak można otrzymać tylko w razie choroby, kalectwa, śmierci, o ile takowa zajdzie przy pracy lub jest bezpośrednim skutkiem tejże, albo w chwili wypełniania czynności, bez której praca obyć się nie może, jak np. złamanie ręki lub nogi w obrębie fabryki i w drodze do zajęcia. Wynagrodzenie otrzymują wszyscy pracownicy bez różnicy płci i wieku, majstrowie, technicy i t. p. zarabiający mniej niż 1500 rubli rocznie. W wypadku śmierci pracownika wynagrodzenie otrzymują — wdowa, dzieci prawe i nieprawe, wychowawcy do 15 r. życia, rodzice, dziadkowie, bracia i siostry zmarłego o ile byli na jego utrzymaniu. Nie otrzymują żadnego

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!

wynagrodzenia poszkodowani lub ich spadkobiercy, o ile nieszczęśliwy wypadek był następstwem siły wyższej nieprzewidzianej przez pracę, jeżeli przyczyną jest złośliwość i rozmyślna zła wola robotnika, jeżeli stwierdzoną została wybitnie wielka nieostrożność i chępliwość z niebezpieczeństwa poszkodowanego. Zasadniczą zmianą, którą wprowadziło powyższe prawo—przeniesienie ciężaru dowodu z robotnika na fabrykanta; nie pracownik, lecz pracobiorca, chcąc się uwolnić od odpowiedzialności musi wykazać wybitną nieostrożność lub złą wolę pracownika.

D. n.

J. S. Stoiński.

W sprawie emigracji.

Z Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami otrzymujemy następujące zawiadomienie: Biuro Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, Warszawa Erywańska 6, podaje do powszechnej wiadomości, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej czynią coraz większe utrudnienia przy lądowaniu w Nowym Yorku, czy w jakimkolwiek innym porcie, że coraz większą ilość emigrantów zwracają co miesiąc do kraju władze amerykańskie, które starają się zmniejszyć wychodźstwo nasze i zniechęcić do przyjeżdżania do tej przez długi szereg lat gościnnej dla nas ziemi. Trzeba być przygotowanym na to, że wkrótce nasza emigracja do Ameryki Północnej może być prawie zupełnie wstrzymana, a i obecnie już różne wymagania władz portowych emigrację ogromnie utrudniają. Wszyscy wiedzieć powinni, że teraz najmniejsze podejrzenie jakiegokolwiek choroby a nawet drobnej, mało znaczącej ułomności fizycznej zupełnie wystarcza do tego, aby emigranta z powrotem do kraju zwrócić, narażając go na ciężkie straty materialne. To też do Ameryki mogą obecnie jechać ci tylko, którzy są zupełnie zdrowi i nie mają żadnych bodajby najmniejszych wad, jeżeli oprócz pieniędzy na drogę, aż na samo miejsce przyznaczenia, posiadają jeszcze przy sobie co najmniej rb. 50 do okazania w porcie przy wysiadaniu. Kto pięćdziesięciu rubli nie posiada, ten bywa bezwarunkowo zwracany. Nadto dobrze jest mieć dokładny adres krewnego lub znajomego, do którego zamierza się jechać, ponieważ przynajmniej połowa tych, co żadnego adresu nie mają, naraża się też na odesłanie z powrotem. Następnie wszyscy pamiętać powinni, że nikomu nie wolno jechać na roboty na zamówienie, którego w kraju przyjmować nie wolno. Każdy musi jechać na los szczęścia i do-

piero na miejscu pracy szukać. Tymczasem są i tacy, którym się zdaje, że prędzej zostaną dopuszczeni do lądowania, jeżeli powiedzą, że mają już pracę zapewnioną, ale ci właśnie są bezzwrotnie odsyłani z powrotem. Otóż nigdy nie należy tego mówić, chociaż jest to prawda, i ponieważ w ten sposób zamiast sobie rzecz ułatwić zostaje się zwróconym do kraju z powrotem.

Emigrującym do Brazylii należy się także poważne ostrzeżenie, ponieważ częstokroć padają ofiarą nieświadczeń i oszustwa tajnych agentów. Wszyscy polscy wychodźcy powinni jechać do Parany i nigdzie więcej, ponieważ ze wszystkich prowincji Brazylii ten stan jest dla Polaków pod każdym względem najlepszy; tymczasem zdarza się często, że rozmaici agenci, szczególnie Niemcy, którym idzie tylko o zarobek, namawiają do innych stanów gorących, wilgotnych i niezdrowych, gdzie każą wychodźcom pracować na plantacjach kawy zamieniając ich po prostu w białych niewolników. Kraj nasz zasypyany jest rozmaitemi odezwaniami zachęcającymi do jechania do Brazylii bez bliższego określenia stanu. To też nie należy wierzyć takim odezwom, tym bardziej, że obecnie można jechać za darmo, to jest na koszt rządu brazylijskiego do Parany, płacąc jedynie za drogę z domu aż do portu Tryest, gdzie już okręty zabierają i aż na samo miejsce, to znaczy do Parany zupełnie bezpłatnie dowieżą.

Najlepiej jechać przez Kraków, bo z Krakowa droga kosztuje tylko rb. 19 na głowę za kolej i utrzymanie w Tryeście podczas czekania na okręt, chociażby wypadło czekać i długo. Tymczasem rząd brazylijski przewozi za darmo do Parany emigrantów z Królestwa do dnia 16 marca 1911 roku, na podstawie umowy zawartej z kompanją tryesteńską. Przy sposobności pamiętać należy, iż prawo do bezpłatnego przejazdu jakoteż do otrzymania ziemi rządowej na 5-cioletnią spłatę, albo kolejowej, mają tylko rolnicy żonaci i tacy rzemieślnicy, którzy ze wsi pochodzą i robotę gospodarską znając, na wsi przydać się mogą jako to: kowale, cieśle, stelmachy, i t. d. Inni rzemieślnicy jakoteż robotnicy bez fachu prawa do bezpłatnego przejazdu nie mają i korzystać z niego nie powinni, bo kto nie umie pracować na roli, uprawiając ją własnymi rękami, ten nie ma po co jechać do Parany, bo do niczego nie dojdzie a tylko na biedę się narazi.

Nadmieniamy przytym, że ilość rodzin, które emigrować mogą, jest ograniczona w stosunku do ilości przygotowanych do kolonizacji działek ziemi. Skutkiem tego wszelkie wychodźstwo, które miałoby charakter gorączkowy, masowy, wpłynęłoby odrazu na zamknięcie Parany dla wychodźców z Królestwa, i dla tego, udzielając interesowanym powyższych informacji, równocześnie przed masową, tłumną emigracją przestrzegamy.

Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami udziela wszelkich informacji i wszelkiej pomocy tym, któ-

rzy zwrócić się osobiście albo listownie dołączając 7 kop. na odpowiedź, to też nikt nie powinien wybierać się w drogę bez zasięgnięcia porady, za którą nie płaci się ani grosza, nikt nie powinien słuchać tajnych agentów, którzy nie mówią prawdy narażając wychodźców na zawody i straty.

Szczególniej należy wystrzegać się linii Atlantic-Express, której okręty wychodzą z Rotterdamu, ponieważ linja ta nie posiada pozwolenia na przewożenie swych pasażerów najkrótszą i najtańszą drogą przez Niemcy, lecz długą i kosztowną drogą przez Wiedeń, co naraża emigrantów na zbyt znaczne wydatki i liczne przykrości. Zresztą wiadomo, że linja ta raz już bankrutowała i wtedy pasażerowie ponieśli dotkliwie straty pieniężne, których uniknie się najlepiej, wcale nie jadąc okrętami linii przewozowej Atlantic-Express.

Wychowawca pruski.

W Berlinie toczył się proces karny przeciw pastrowi Breithauptowi i jego pomocnikowi, oskarżonym o znęcanie się nad wychowankami zakładu dla zaniedbanych chłopców w Mielzynie w W. Ks. Poznańskim. Jest to zakład czysto niemiecki.

Miedzy innymi, b. wychowanek zakładu, Winkler, zeznał, że pewnego razu otrzymał po kolei 25 kijów od Breithaupta, 25 batów od dozorczy Engla i 25 od dozorczy Wróbla. Razy sam musiał liczyć, a gdy zamiast 74 policzył 75, pastor zawołał: „Nie umiesz nawet liczyć. No, to zaczynajmy nanow”. I Winkler dostał powtórnie 75 plag. Innym razem dostał W. 25 plag różgą taką ostrą, że za każdym uderzeniem pękały spodnie. Potym dostał 25 uderzeń w podeszwy, mimo, że od żelaznych kajdanów miał spuchnięte i ranami ropiącymi pokryte nogi. W ciągu 4 tygodni stracił na wadze 27 funtów, co stwierdził dozorca Engels, mówiąc złośliwie: „To kuracja odtłuszczająca”.

Następnie zeznawali Bunger i Plaskowski, również b. wychowanki zakładu. Obaj, jak stwierdziło śledztwo, zostali z zakładu wysłani na robotę do nauczyciela Wendlera. Tam Plaskowski ukradł jakoby dwa jajka—jedno sam wypił, drugie zaś dał Bungerowi. Za to obaj dostali po 100 batów. Pewnego razu za ucieczkę z polnej roboty dostał Bunger 50 kijów. Gdy pastor Breithaupt zobaczył rany na ciele, powiedział: „Trzeba je polać rozczynem octu”. Nazajutrz za próbę ucieczki Bunger dostał od dozorczy 75 plag. W toku rozprawy sam Breithaupt powiedział: „Plaskowski czynił zawsze jaknajlepsze wrażenie i był później jednym z moich najulubieńszych wychowanków”. Współoskarżeni Breithaupta przyznali, że Plaskowski i Bunger otrzymali po 100 uderzeń.

Jan Starza.

2)

Wyzwolony!

„...Czegoż wy chcecie, czego z ziemi, żądzami żarci niesytymi —!?

czegoż wy chcecie, czego z roli oracze nędzy, marnej doli niewolne duchy wrosłe w ziemi? o innym lepszym świecie wiem! pójdziecie za mną—wolni tam! gdzie duch jest panem sam gdzie duch rozpęta wasze skrzydła“...

Tak woła poezja—romantyzm ubiegłego wieku a Konrad, człowiek dopiero rodzący się woli poczynające się czynu protestuje namiętnym nienawistnym krzykiem:

„Ty chcesz, bym do ciebie przypadł w jęku i słuchał szumów, śpiewów, gwaru i w zasluchaniu wstrzymał ramię uspiony słowem twym szepcany. Ty chcesz mnie stłumić mocą czaru i miłość dać, co czynom kłamie. Musisz być moją, mnie niewolną ja muszę twoim panem. przez serce socha przejdzie rolna

przez pierś twą Orka, —płunij miecz! poezjo przeź!“

Wolny! Wolny!

Duszną poezję więzy—i te porwane...

Tylko te więzy czy to aby nie skrzydła? nie porwane skrzydła??...

Nie, gdyż lecę

„tam lecę kędy gwiazdy płyną w rydwan wstąpiłem siłą—naprzód—drogi [gina

we mgłach—ha cóż to świetlna zawierucha! Automedonie leje dzierz, nie słucha — To ja sam,—ha! poniosły rozszałał konie“.

A jednak porwane skrzydła bo:

„kędz się zwróć? wszędy nicość wszędy pustkowio—pustość głusza, tęskni samotna moja dusza i nad nią dolą płacze litość“.

„Z czym pójdę do dom smutny, biedny? na proch się moja myśl skruszyła niewolnik wielkiej myśli jednej w niej moja niemoc, moja siła“.

„Czy jesteś Polsko tylko ze mną?... dażyłem—nie wiem dokąd dążyć? pogasły światła, co świeciły“ — — —

* * *

Nie był Wyspiański zdecydowanym wielkim

malarzem, tym mniej poetą-myslicielem, budującym swe idee na solidnym fundamencie faktów; był raczej intuicjonistą, genialnym, tragicznej grozy wizjonerem, był pełnym widmowych tajemnic intelektualnym fantastą.

A jednak siła i bogactwo życia — „jaśniejąca radość bytu“—ta rdzenna treść obiektywistów szerokiego stylu, pociąga tę tylko powierzchownie mroczno-senną, bo wewnątrz bardzo żywą wizjonerską wyobraźnię.

Choć dusza jego nie ma zdolności afirmatywnych zachwytów... dusza jego przepojona bólem narodu, „szarpana rozterkami naszych czasów, dużo silniej wypowiada negację. A jednak..

A jednak, mimo, że świat jest pełen nędzy i obrzydliwości a człowiek marny płaski nikczemny, Wyspiański domaga się uznania wartości życia, uznania woli i czynu.

„Zwycięstwo!... nie to, które wyrzeka się ciała i krwi i mocne się być zapowiada anielskimi skrzydłami a jego oblicze trupiego wdziku technie urokiem zabójczym.

Ale: „Zwycięstwo krwi i ciała! woli żywy i żywej potęgi!

„Chcę, żądam, musi być!—Trzeba umieć żądać i wiedzieć czego żądać“...

D. c. n.

Świadek, nauczyciel Wendler, który w ubiegłym roku uczynił doniesienie z powodu nadużyć w zakładzie młedzijskim, zeznał, że był kilka razy świadkiem bicia wychowanków, które było bezwarunkowo przekroczeniem prawa cięsty. Kilka razy słyszał nieludzkie krzyki i był nawet zapraszany przez Breithaupta na podobne egzekucje.

Prokurator zażądał dla Breithaupta roku więzienia, dla Engelsa czterech, dla Wróbla dwu miesięcy, dla Wendlera miesiąca. Inni oskarżeni mają być ukarani grzywnami pieniężnymi, z wyjątkiem Brozińskiego i Habdanka, którzy nic nie zawinili.

Sąd skazał pastora Breithaupta na 8 miesięcy więzienia i 990 marek grzywny; dozorcę Engelsa — na 3 miesiące więzienia i 760 marek grzywny; ich pomocnika Wróbla — na miesiąc więzienia. Reszta oskarżonych skazana została na kary pieniężne.

Z CESARSTWA.

Gdzie ich niemal! Z Jałty donoszą do gazety „Utro Rosji“, iż komisja ministerjalna, rewidująca drogi na Krymie, wykryła liczne nadużycia; stan dróg bitych uznano wszędzie za niemożliwy — zamiast szabru wszędzie była glina. W rachunkach figurowały sumy, wypłacone fikcyjnym dostawcom, robotnikom zaś stale niedopłacano. Spodziewają się tu nowych jeszcze rewelacji.

Za murami monastynu. W monastyrze jeniejskim wykryto zająścia niezmiernie przykre. Nie tak dawno np. pewien starzec, trudniący się w cerkwi monastyrskiej sprzedażą świec, stał przed sądem za deflorację nieletniej dziewczynki.

Obecnie wykryto, iż regens tejże cerkwi dopuszczał się grzechów przeciwnych naturze wraz z chłopcami, jacy się kształcili w szkole monastyrskiej.

Opowiadają, iż ohydy te zostały wykryte jedynie przypadkiem przez nauczyciela, który podsłuchiwał rozmowę chłopców. Nauczyciel zaczął ich zaraz wypytywać i dziesięciu z nich wnet się do wszystkiego przyznało.

Zapytany przez nauczyciela regens również się nie zapierał, padł na kolana i prosił, by nie robiono z tego użytku. Nauczyciel zgodził się jakoby z zastrzeżeniem jednak, by dzieci „przebaczyły“ regensowi. Dowiedział się jednak o tych rzeczach okropnych ktoś z rodziców deprawowanych dzieci i oświadczył nauczycielowi, że nie sądzi, by można było ukrywać winnych, „przebaczać“ podobne chydy, — wreszcie zaproponował nauczycielowi, by ten o występkach tych zawiadomił kogo należy.

Podobno sprowadzonych na drogi nieobyczajności zostało 18 chłopców, a niektórzy z nich nabawili się chorób wenerycznych.

Cisza przed burzą panuje podobno obecnie — według korespondencji własnych „S.-Piet. Wied.“ — w „uspokojonej“ Bucharze.

Od 3 tygodni już krążą podobno w Turkiestanie pogłoski o potajemnym importowaniu wielkich zapasów broni do posiadłości bucharskich. Pogłoski te teraz się sprawdzają.

W tych dniach stało się rzeczą widoczną, że Bucharę się zbiorą i że „na Szypce nie jest zupełnie spokojnie“.

O ile ostatnie zdarzenia na Bucharze są poważne i znaczące, wywnioskować można z następujących danych.

W listopadzie r. b. na wielu stacjach kolejowych wykryto niejednokrotnie potajemny przewóz broni, a raz nawet zabrano 120 rewolwerów.

D. 26 listopada komisarz m. Stara Bucharza został zawiadomiony o spodziewanym transporcie broni.

Następnego dnia zaraz, na stacji „Kagan“ kolei środkowo-azjatyckiej komisarz zatrzymał boga tego kupca Szarafowa, któremu zabrano 60 rewolwerów i duży zapas naboju. Bej Szarafow zrozumiał swoje położenie bez wyjścia i zaproponował komisarzowi łapówkę „za milczenie“ rb. 1,000, stopniowo ją podwyższając.

Komisarz jednak zabraną broń oddał w ręce władzy rosyjskiej.

D. 27 listopada tenże sam komisarz m. Stara Bucharza otrzymał dodatkowe informacje o przewożonej broni. Wobec tego zwrócił się do rosyjskiej agencji politycznej w Bucharze z prośbą o przyzwolenie mu na zarządzenie niespodziewanych ewizji u niektórych obywateli.

Agencja zgodziła się, lecz nie od razu.

Komisarz zarządził niespodzianą rewizję u beja A. Abojdupajewa. Znalezione 43 gładkie strzelby systemu Berdana, kilka gwintowanych karabinów magazynowych, wiele zapasowych części do karabinów, karabiny rozebrane na części, browningi, kilka pudów naboju i gilz i zupełnie urządzoną fabrykę broni.

Znalezione maszyny do wyrobu naboju, naboje pękające i kule „dum-dum“.

Wykryto też kilkadziesiąt tysięcy pudów gilz do karabinów rosyjskich.

KRONIKA BIEŻĄCA.

T-wo Wzajemnej Pomocy. Od szeregu lat istnieje w Towarzystwie Wzaj. Pcm. Uczn. Uniw. Jag. w Krakowie Komisja informacyjna, której celem jest pośredniczenie w wyszukiwaniu posad dla niezamożnych akademików zmuszonych własną pracą zapewnić sobie środki utrzymania.

Powołana w tym celu Komisja, jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie jej działalności przez zgłaszanie posad guwernerów, korepetytorów, pomocników biurowych i kancelaryjnych i t. d., na które polecać będzie gorliwych i sumiennych kolegów.

Wszelkie zgłoszenia i informacje nadsyłać prosimy pod adresem: Kraków ul. Jabłonowskich 10. Dom akademicki, Komisja informacyjna.

Z ruchu budowlanego. Wysokie ceny mieszkań w Warszawie wywołały ożywiony ruch budowlany. Okazało się jednak, że cegielnie nie mogą dostarczyć dostatecznej ilości cegieł. Już ubiegłej wiosny brak było cegieł, lecz przez lato cegielnie pracowały energicznie. Pomimo to obecnie wyczerpał się prawie cały zapas, a jedyną nadzieją jest to, że z powodu ciepłej pory można będzie w przyszłości przygotować zapas na wiosnę, kiedy ruch budowlany jeszcze bardziej się wzmoże. Ceny cegieł poszły obecnie w górę. W okolicach Warszawy jest przytym mało gliny, natomiast rozwija się produkcja cegieł w okolicach Piaseczna, Gory Kalwarji i Wawra, skąd kolejkami dowożą dużo cegieł do Warszawy.

Straszny wypadek wydarzył się na przejeździe pod stacją Radom. Oto szosa skaryszewska wieczorem dążyła jednokonka pocztowa, która gdy się znalazła na planie kolejowym, najechała na nią pociąg. Na owej jednokonce, wiozącej pocztę z Łży, siedział urzędnik pocztowy, 20 letni Józef Rok, woźnica Karol Pietruszek i podróżny Jan Sedorowski. Uderzona przez parowóz jednokonka została odrzucona, przyczem zabił się na miejscu urzędnik Rok, a Pietruszek i Sedorowski silnie zostali potłuczni.

Wystawa rolnicza. Gubernator radomski pozwolił Radomskiemu Towarzystwu Rolniczemu urządzić w sierpniu roku przyszłego miejscową wystawę rolniczą w Sandomierzu. W wystawie tej mogą wziąć udział rolnicy z pow. sandomierskiego, opatowskiego i łżeckiego.

Sobór na placu Saskim w Warszawie. Donoszą z Petersburga, że synod żąda wyznaczenia jednorazowego kredytu w sumie 200,000 rb., na ukończenie budowy soboru na placu Saskim. Dzwonnica nowego soboru według „Warszaw. Słowa“, poważnie jest zagrożona. Mury dzwonnicy kruszeją szybko pod wpływem opadów atmosferycznych; skutkiem braku warstwy ochronnej cementu lub asfaltu na podłodze niższej i wyższej galerji zewnętrznej cegły już się rozsypują, a wilgoć dostaje się wewnątrz murów; podobnie pod wpływem opadów a skutkiem braku farby ochronnej, rdza przegryza kręte schody żelazne, szczególnie w pobliżu mniejszych dzwonów.

Niespodzianka. W tych dniach wyjeżdżała z Warszawy do Petersburga grupa studentów i kursistek

uniwersytetu warszawskiego na wycieczkę naukową. W grupie tej znajdowało się kilka żydówek, które przysły już były na dworzec. Tymczasem prorektor zawiadomił je, że pojechać nie mogą. Przyczyną tej niespodzianki było, iż prorektor otrzymał, jak donosi „Warsz. Słowo“, drugi telegram od naczelnika m. Petersburga, który zawiadomił, że dał pozwolenie na przyjazd wycieczki do Petersburga, ale wyraz „zezwalam“ nie dotyczy kursistek — żydówek. Zawiedzione powróciły do domu.

Kolej Doniecko-Dąbrowska. Kijowski komitet rozdzielczy na ostatnim swym zebraniu uznał za bezwarunkowo niezbędne w interesach handlu i przemysłu zbudowanie kolei Doniecko-Dąbrowskiej. Projektowi tej kolei byli przeciwni tylko przedstawiciele kolei rządowych.

Strasliwa śmierć. W noc wlotliwą w hotelu „Savoy“ przy ul. Nowy Świat w Warszawie zginął strasliwą śmiercią czterdziestokilkuletni S. Witkowski, zajmujący się stale czyszczeniem windy hotelowej. Znajdując się w dźwigni na parterze. Witkowski prawdopodobnie potknął się i nogi jego dostały się między wagonik windy a ścianę, a że jednocześnie, tracąc równowagę, wypuścił z rąk hamulec, winda poruszyła się i przysięgnęła go, powodując śmierć natychmiastową. Z powodu obluźowania się lin windy, niepodobna było uwolnić zwłok nieszczęśliwego, zwieszających się między parterem a 1-em piętrem. Wezwana nad ranem straż ogniowa po wyrąbaniu podłogi windy i odgięciu przytrzymującej ją sztaby, zdołała dopiero wydobyć zwłoki. Zabity pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Zbrodnia. W miejscowości Młyn pod Kruszyną, w piotrkowskim, znaleziono zwłoki zamordowanego niejakiego Józefa Iwańczyka, który wraz ze swą rodziną mieszkał na tak zw. wyrobku u gajowego. Na mocy poszlak i podejrzenia rodziny Iwańczyka, aresztowano chłopca z Wikłowa, Perlińskiego, oraz b. gajowego Dziurkowskiego.

Sprawy szkolne. W magistracie kaliskim odbyła się narada obywateli w sprawie szkół początkowych. Wobec znacznego zwiększenia się liczby mieszkańców miasta postanowiono otworzyć dwie nowe szkoły początkowe: jedną w okolicach Chmielnika i drugą w okolicach ul. Nowej. Prócz tego pensję nauczycieli i nauczycielek postanowiono podnieść o 50 rb. rocznie.

Nowa kolej. W pierwszych dniach stycznia w komisji do spraw budowy nowych kolei rozważana będzie sprawa budowy kolei Wapniarka — Jampol — Soroki — Markuleszty. Kolej tę budować zamierza konsorcjum kapitalistów miejscowych z p. Alejnikowem na czele.

Częstochowskie Macoehy na Śląsku. Śląsk ma również cudowny obraz Matki Boskiej we Frydku. Na odpusty, odbywające się kilka razy w roku, schodzą się rzesze ludu z dalekich stron, z całego Śląska, z Moraw, ze Słowaczczyny i Galicji. Ze względu na polskich pątników przybywają dość licznie polscy kaznodzieje i spowiednicy, a między

DR. A. ŻEBROWSKI

POWRÓCIŁ

Specjalność: choroby gardła, nosa i uszu.

Ul. Czechowska, hotel „Janina“.

497—1—1

„Hotel Narodowy“

KRAKÓW UL. POSELSKA L. 22.

Po zmianie właściciela gruntownie zewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 koron wżwyz. 468—8—6

PRENUMERATE „KURJERA“ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE.

innymi chętnie przyjeżdżali tu „ojcowie” Paulini z Częstochowy. Na kilka ledwie tygodni przed odkryciem zbrodni jasnogórskich był tu we własnej osobie jeden z głównych uczestników mniszej szajki świętokradców i skrytobójców, a mianowicie ks. Izidor Starczewski. Wygłosił on wtedy między innymi po polsku kazanie także w miejscu odpustowym na Praszywej (góra z kościółkiem obok Frydka). Jeden z uczestników tego kazania, które się odbywało pod gołym niebem, tak opisuje jego przebieg:

Ks. Izidor Starczewski mówił z ogromnym zapalem, zdawało się, że mówi w natchnieniu; opowiadał o okradzeniu obrazu częstochowskiego i wspominał wyraźnie, że istnieją dowody na to, iż zbrodni tej dopuścili się bezbożni socjaliści, poczym wzywał do ofiar na rzecz Częstochowy, aby „naprawić to złe i zmyć tę hańbę”. Lud był strasznie rozgoryczony na socjalistów, a księża podburzali go jeszcze, rozdając obrazki, przedstawiające uszkodzony i obrabowany obraz Matki Boskiej.

Niedobrzy pasterze! „Sankt Pieterburgskija Wiedomosti” zamieściły świeżo niezwykłe znamieną korespondencję z Stedlec. Znajdujemy tam opis stosunków pomiędzy owieczkami a pasterzami w eparchji prawosławnej chełmskiej, opis, przedstawiający pasterzy w świetle niezbyt pochlebnym. Przytym korespondent stedlecki dziennika petersburskiego gani biskupa Eulogjusza, podkreślając, iż praca jego w Dumie państwowej odrywa go od spraw eparchjalnych, gdzie stan rzeczy jest nad wyraz smutny.

„St.-Piet. Wied.” tak przedstawia ów stan rzeczy:

„Stosunki między duchowieństwem a parafjanami, którzy pozostali przy prawosławiu bardzo się pogorszyły. Z dnia na dzień duchowieństwo traci nawet szacunek u ludności. Można byłoby po części objaśnić wielką ilością ludności przechodzącej na katolicyzm, ale są i inne smutne przyczyny. Są parafje, w których duchownego widuje się nie częściej, niż raz na dwa tygodnie. Rodzina jego dla wychowywania dzieci mieszka w mieście, w odległości 20—25 wiorst od parafji. Dla oszczędności, chociaż zupełnie nie jest uważany za biednego, mieszka i on z rodziną, tłomacząc się tym, że ma mało parafjan, rzadko umierają i rodzą się, a niedaleko, bo 6—7 wiorst, są inne parafje”. Inni duchowni mieszkają w majątkach, przyjeżdżają zaś tylko na nabożeństwa, lub dla odebrania dzierżawy z ziemi. Domy cerkiewne nieopalone przez całe szeregi lat, gniją, parkany cerkiewne i cmentarne oddawane są na opał dla włościan. Jakie obowiązki pasterskie wypełniają ci proboszcze, mające 100 rb. miesięcznie, wiedzą tylko oni sami i kopsystorż chełmski, prowadzony przez duchowieństwo soborowe, którego krewni zajmują miejsca pasterskie w naszej gubernji.

„Prace zaś w Dumie państwowej, prawdę mówiąc, zupełnie zdyskredytowanej w oczach ludności,— odciągają władzę Eulogjusza od opieki nad powierzona mu eparchją”.

Tym znamiennejsza jest ta skarga owieczek na złych pasterzy, iż zamieścił ją bynajmniej nie liberalny dziennik petersburski.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z powodu złych dróg doszło do następującego przykrego zajścia między kupcami z Łęcznej i włościanami z pod Mełgwi. W nocy z piątku na sobotę gospodarze z Mełgwi pilnowali pół swolch pod Łęczną.

Było już po północy, kiedy spostrzegli furmanki jadące polami przez oziminy. Gospodarze zatrzymali jadących. Okazało się, że są to kupcy z Łęcznej, którzy puścili się polami na przełaj, chcąc uniknąć okropnej drogi na frakcie.

Gospodarze zmusili kupców do zwrócenia na trakt i zażądali od nich zapłaty za zniszczone oziminy; kupcy zapłaty odmówili. Wówczas gospodarze zabrali kupcom część wiezionych przez nich towarów.

Kupcy wnieśli skargę do sądu o samowolę.

Za niezameldowanie lokatorów skazano na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu pp. Antoniego Wiedeńskiego i Sedlina z Kośminka.

Lubel. Tow. Rolnicze otrzymało pozwolenie na dwa odczyty: dnia 20 b. m. p. Górowski będzie mówił w Krzczonowie i dnia 2 stycznia p. Antoni Piątkowski w Niedoźwicy.

Zamiast kwiatów na trumnę A. Millera, pp. Kupczyńscy złożyli w n szej Redakcji rb. 3 na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Komitet zabaw Tow. Wzajem. Pomocy Rzemieśl. i Handlujących m. Lublina Początkowska № 6, zawiadamia, iż w dniu 6 Stycznia 1911 roku w lokalu Towarzystwa odbędzie się „Choinka dla dzieci w połączeniu z Zabawą dla dorosłych” — dla członków, ich rodzin i zaproszonych przez członków gości.

Cena wejścia: a) dla członków panów po kop. 30. b) dla panów, wprowadzonych przez członków, po kop. 50, c) dla pań po kop. 20, d) dla dzieci po kop. 10. Początek o godzinie 6 ej wieczorem.

Telegramy.

NIEMCY NA KAROLINACH.

Berlin, 28 grudnia. Przysięgające wrażenie wywarła tutaj wiadomość o zamordowaniu czterech urzędników niemieckich na wyspie Ponape, należącej do grupy wysp Karolińskich. Wysłał tam dwa okręty wojenne. Do Ponape przybyło już stu żołnierzy policyjnych. Dotychczas krajowcy nie rozpoczęli jeszcze kroków nieprzyjacielskich przeciw europejczykom. Przypuszczają, że przyczyną zamordowania czterech urzędników było przymuszanie krajowców do budowy dróg.

WYBUCH BENZYNY.

Paryż 27-go grudnia. Z Katanji donoszą o strasnej katastrofie, wywołanej przez wybuch benzyny. Z wozu, naładowanego benzyną, spadła na bruk uliczny beczka benzyny i natychmiast eksplodowała. Z powodu tego wybuchu eksplodowały także wszystkie beczki, złożone na wozie. Płonąca benzyna rozlała się na sąsiednie domy. Wiele osób uległo strasznym poparzeniom. Kilka domów zgorzało do szczytu.

W ALBANII.

Paryż 27-go grudnia. Do (Matina) donoszą z Sofiji: Dwa tysiące powstańców albańskich w Dibrze oświadczyło, że złożą broń pod następującymi warunkami: 1) nieograniczona amnestja, 2) wolność wychowywania młodzieży, a zwłaszcza przyznanie albańczykom prawa do języka narodowego w szkołach, 3) ponowne otwarcie szkół albańskich, zamkniętych przez rząd turecki. Powstańcy oświadczyli, że jeżeli rząd turecki nie zgodzi się na te wszystkie warunki, walczyć będą do ostateczności.

ZANIECHANIE STRAJKU.

Nowy Jork 28 grudnia. Zapowiadany strajk 25,000 maszynistów kolei zachodnich nie dojdzie do skutku, gdyż Towarzystwa zdecydowały się na podwyższenie płacy w łącznej sumie czterech milionów dolarów.

W WATYKANIE.

Rzym 27-go grudnia. Z kół watykańskich donoszą, iż Papież dlatego obszedł się łaskawie z księciem Maksymilianem saskim, iż wymagały tego względy dyplomatyczne. Poza tym chodziło Papieżowi także o to, aby nie robić trudności katolicyzmowi niemieckiemu.

USTĄPIENIE AEHRENTHALA?

Paryż 27-go grudnia. Pogłoskę o ustąpieniu bliskim hr. Aehrenthala łączą tu z planami daleko idącej polityki czynnej przyszłego władcy Austro-Węgier.

NOWE OFIARY LOTNICTWA.

Paryż 28 grudnia. Dziś zrana lotnik Lafond z podróżnym Tola wzbili się w powietrze z lotniska w Issy les Moulinaux w celu odbycia podróży napowietrznej z Paryża do Brukseli. Wkrótce jednak po wzlocie aeroplan ich przewrócił się uderzony wiatrem i spadł ze znacznej wysokości. Lafonda i Tole dobyto z szczątków aeroplanu w stanie tak ciężkim, że obaj skonali w drodze do szpitala.

SPRAWA WSCHODNIA.

Paryż 28 grudnia. Decchanel ogłosił w (Temp-sie) artykuł, w którym żąda wyraźnego zaakcentowania wspólnej polityki Francji, Rosji i Anglii w sprawie wschodniej. W razie odosobnionego występowania tego lub owego mocarstwa, należącego do trójporozumienia, z jakimkolwiek rządem mocarstwa, należącego do trójprzymierza, są pożądane ostrożność i jasność.

GROZA STRAJKU.

Medjolan 28 grudnia. Większość kolejarzy we Włoszech oświadczyła się za porzuceniem pracy i za sabotażem.

KRYTYKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, NAUCE I SZTUCE.

pod redakcją Wilhelma Feldmana.

KRYTYKA jest wyrazem niezależnej myśli politycznej, kulturalnej i artystycznej; nie służy żadnej partii lecz ogólnej idei wyzwolenia i twórczości; wszystkie prądy w tym kierunku zdążające, a nie mogące się przejawiać w innych czasopismach, znajdują w „Krytyce” swobodny azyl. Stąd niezmienna żywotność pisma.

KRYTYKA rozpada się na dwa działy. Pierwszy, społeczno-polityczny, umieszcza rozprawy zasadnicze i przegląd miesięczny życia politycznego, kulturalnego ruchu religijnego, naszych wydawnictw. Drugi dział, artystyczny, umieszcza utwory beletrystyczne, rozprawy z dziedziny filozofji i Krytyki literackiej, nado w każdym № Listy o literaturach obcych i charakterystyka, wybitnego artysty—plastyka. Każdy № przynosi też kilka reprodukcji dzieł artystycznych w osobnych dodatkach kartonowych. Bogaty dział informacji z dziedziny nowości książkowych, teatrów polskich, wystaw artystycznych, czynią KRYTYKĘ odbiciem współczesnej umysłowości polskiej.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 10 rb., półrocz. 5 rb., kwartalnie 2 50 k.

Prenumeratę uścić najlepiej pocztą adresując: Adres Redakcji i Administracji.

Kraków, ulica Stachowskiego L. 14.

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Sezon zimowy

Od dnia 28-go października 1910 r.

Ochodzą z Lublina

Do Warszawy.	Do Kowia.	Do Łukowa.
7 m. 30 rano osob.	6 m. 54 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 30 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	Przychodzą z Łukowa
12 m. 37 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	8 m. 45 r. miesz.
12 m. 08. rano IV kl.		7 m. 34 w. II i IV kl.

„ZIEMIA”

TYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY.

wychodzi w Warszawie

pod redakcją Kazimierza Kulwiecia.

Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodznictwa ogólnego oraz geografji powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, feljetony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucji naukowych.

Redakcja i Administracja—

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 29.

PRZEDPŁATA w WARSZAWIE: rocznie rubli 5. półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: rocznie rb. 6 kop. 50 półrocznie rb. 3 kop. 30, kwartalnie rb. 1 k. 35. Prospekty i numery okazowe gratis.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120,